

Casanova (2 kwietnia 1725 w Wenecji - 4 czerwca 1798 w Duchcovie)

Pewien uroczy Wenecjanin
nie rozczarował żadnej pani,
uwodził pięknie,
porzucił z wdziękiem,
niezapomniany, wszech kochany.*

*(ebs, *dużą literą, bo to więcej niż miasto)*

Giacomo (Jacques) Girolamo Casanova, kawaler de Seingalt był awanturnikiem, podróżnikiem i literatem. Autor pamiętników "Historia mojego życia", synonim uwodziciela.

Urodził się 2 kwietnia 1725 w Wenecji w rodzinie aktorów Gaetano Giuseppe Casanovy i Zanetty Farussi jako najstarszy z sześciorga rodzeństwa. Dwaj jego bracia, Francesco Giuseppe i Giovanni Battista, zostali dość znanymi malarzami: pierwszy był członkiem Akademii w Paryżu, drugi - dyrektorem Akademii w Dreźnie.

Ojciec umarł, gdy Giacomo miał osiem lat, a matka zwykle występowała za granicą, więc opiekowała się nim babka. Był chorowitym dzieckiem, uznawanym za niedorozwinięte umysłowo. Przebudzenie jego zdolności intelektualnych nastąpiło dopiero w wieku ośmiu lat, gdy czarownica z wyspy Murano wyleczyła go z krwotoków z nosa. W dziewiątym roku życia wysłano go do szkoły doktora Gozziego w Padwie.

W latach 1738-1742 studiował na uniwersytecie w Padwie, gdzie, jak twierdził, w wieku 16 lat otrzymał stopień doktora obojga praw za dysertacje "O testamentach" i "Czy Hebrajczycy mogą budować nowe synagogi" (to normalny wiek, ówczesny tytuł doktora ma ze współczesnym niewiele wspólnego).

Następnie wstąpił do padewskiego seminarium duchownego, ale po niecałych dwóch tygodniach wydalono go stamtąd. Za wstawiennictwem matki został sekretarzem biskupa miasta Martirano w Kalabrii, ale zniechęcony powszechną nędzą i brakiem cywilizacji, które tam zastał, porzucił Kalabrię po zaledwie sześćdziesięciu godzinach pobytu i udał się do Rzymu.

W 1744 roku został sekretarzem kardynała Acquavivy, ambasadora Hiszpanii przy Stolicy Apostolskiej. Tę posadę musiał opuścić, gdy został niewinnie zamieszany w porwanie córki swojego nauczyciela francuskiego. Następnie zaciągnął się do armii weneckiej i jako chorąży trafił na Korfu i do Konstantynopola.

Po powrocie do rodzinnego miasta w 1745 roku zarabiał na życie grą na skrzypcach w teatrze San Samuele. Po jednym z przedstawień uratował życie senatorowi Matteo Bragadinowi, który doznał ataku serca. Senator, zachwycony jego znajomością kabały, zaczął go traktować jak syna, co pozwoliło Casanovie na dostatnie życie. W 1749 roku, kiedy z powodu żartu z użyciem ręki nieboszczyka został oskarżony o profanację grobu, postanowił się na jakiś czas usunąć z Wenecji.

W drodze do Parmy spotkał Francuzkę Henriettę (prawdopodobnie pod tym pseudonimem kryje się Jeanne Marie d'Albert de St Hippolyte), największą miłość swego życia. Po półrocznym romansie Henrietta go opuściła, zostawiając napisane diamentem na szybie słowa „Henriettę też zapomnisz”.

W 1750 roku w Lyonie Casanova został wolnomularzem. Dzięki przynależności do masonerii poznał później wiele prominentnych osobistości w całej Europie.

Wkrótce potem dotarł do Paryża, gdzie oddał się gorliwej obserwacji miejscowych zwyczajów i doskonaleniu znajomości języka francuskiego. W 1753 roku, poprzez Drezno, gdzie wydał włoski przekład libretta opery Zoroaster, i Wiedeń, powrócił do Wenecji. Tam dzięki wspólnej kochance zawarł znajomość z francuskim ambasadorem de Bernis.

Prawdopodobnie podejrzewany z tego powodu o szpiegostwo, 26 lipca 1755 roku został aresztowany przez inkwizycję państwową (Inquisitori di Stato, nie mylić z inkwizycją kościelną) pod pretekstem uprawiania czarów i osadzony z pięcioletnim wyrokiem w I Piombi, czyli celach pod ołowianym dachem Pałacu Dożów (o długości kary go nie powiadomiono).

Przez 13 miesięcy przebywał w mrocznej celi, od dachu chłodnej zimą, a gorącej latem, za niskiej na to, by mógł w niej swobodnie stać. Gdy już prawie ukończył przygotowania do ucieczki, znajomi patrycjusze wpłynęli na przeniesienie go do przestronniejszego pomieszczenia i dostęp do książek.

W nocy z 31 października na 1 listopada 1756 roku zbiegł wraz z ojcem Balbim przez dziurę w dachu. Szczęśliwie wydostał się z granic Republiki Weneckiej i skierował do Niemiec, a stamtąd do Paryża. Tam wkręcił się w grono założycieli loterii państwowej, dzięki której dorobił się fortuny. Udając przed markizą Jeanne d'Urfé biegłego alchemika i różokrzyżowca, zdobył jej całkowite zaufanie, które nieraz mu się przydało. W Paryżu poznał między innymi madame de Pompadour, hrabiego de Saint-Germain, d'Alemberta i Rousseau.

W 1758 roku wypełnił w Amsterdamie misję sprzedaży obligacji skarbu francuskiego, zleconą mu przez de Bernis, który zdążył już zostać ministrem spraw zagranicznych. W 1759 roku założył fabrykę drukowanego jedwabiu, ale szybko stracił sporą część kapitału na miłostkach z dwudziestoma swoimi pracownicami, do tego okradł go magazynier. Za długi trafił do więzienia For-l'Évêque, skąd go po czterech dniach wypuszczono za poręczeniem markizy d'Urfé. Wtedy szybko wyprzedał majątek i uzyskał zlecenie na kolejną misję w Holandii.

Misja się nie powiodła; Casanova wyjechał do Stuttgartu, gdzie po pijanemu przegrał jednego wieczora w faraona cztery tysiące luidorów (prawie milion euro po dzisiejszej sile nabywczej), znowu został aresztowany za długi, ale uciekł i skierował się do Szwajcarii. W Zurychu chciał zostać mnichem, ale szybko się rozmyślił; w Roche odwiedził Albrechta von Hallera; wybrał się również do Ferney, by podyskutować z Wolterem (także masonem) o literaturze.

Po wyjeździe ze Szwajcarii w lipcu 1760 roku dostał się do Florencji, skąd go wypędzono z powodu fałszywego weksla, a stamtąd do Rzymu. Przyjął go papież Klemens XIII, Wenecjanin, którego Casanova znał z czasów, gdy ten sprawował urząd biskupa Padwy. Casanova miał nadzieję, że papież wyjedna mu możliwość powrotu do Wenecji; otrzymał od niego tylko tytuł protonotariusza apostolskiego i krzyż kawalera Złotej Ostrogi. Używał odtąd wymyślonego szlacheckiego nazwiska kawalera de Seingalt.

Później przebywał w różnych miastach Włoch. W roku 1761 zdobył zlecenie reprezentowania Portugalii na kongresie pokojowym, który miał mieć miejsce w Augsburgu. Po kilku miesiącach, kiedy się okazało, że kongres się nie odbędzie, wrócił z Augsburga do Paryża.

Przez kolejny rok podróżował po Francji, Szwajcarii i Włoszech, przy czym wmówiwszy markizie d'Urfé, że pomoże się jej ponownie urodzić jako chłopiec, wyłudził od niej znaczną sumę. Operacja polegała na poczęciu dziecka z udziałem Casanovy i markizy. Kiedy markiza się zorientowała, że nie zaszła w ciążę (a miała wtedy 58 lat), straciła wiarę w magiczne zdolności Casanovy, a ten, aby zejść jej z oczu po siedmioletnim wodzeniu za nos, wyjechał w czerwcu 1763 roku do Londynu.

Tam dał się opętać namiętności do prostytutki Charpillon, która go zwodziła i poniżała na każdym kroku. Uciekł z Londynu w marcu 1764 roku, będąc zamieszany w wykup fałszywego weksla i wywożąc ze sobą swój czwarty przypadek rzeźączki.

W czerwcu tegoż roku w Berlinie współmason Fryderyk Wielki zaproponował mu stanowisko jednego z pięciu nauczycieli w nowo utworzonym korpusie kadetów pomorskich, ale Casanova odrzucił tę ofertę. We wrześniu wyjechał do Rosji, być może poprzez Warszawę (mimochodem wspomina o swojej obecności przy koronacji Stanisława Augusta Poniatowskiego, która miała tam miejsce 25 listopada 1764 roku). Przebywał przez rok w Petersburgu i Moskwie; został przedstawiony carycy Katarzynie (doradzał jej przejście Rosji z kalendarza juliańskiego na gregoriański), ale nie otrzymał od niej żadnej posady.

W październiku 1765 roku przyjechał z Petersburga do Warszawy. Został życzliwie przyjęty przez Stanisława Augusta Poniatowskiego. W Polsce odwiedził również Lwów i Puławę. Miał nadzieję zostać sekretarzem królewskim, ale po pojedynku na pistolety w marcu 1766, w którym ciężko ranił w brzuch podstolego wielkiego koronnego Franciszka Ksawerego Branickiego (poszło o włoską tancerkę Teresę Casaci), jego życiu zaczęli poważnie zagrażać stronnicy Branickiego.

Falszywie oskarżano go o to, że we Francji przywłaszczył sobie fundusze loterii, a nawet, że parął się we Włoszech wędrownym aktorstwem. Pisał *„Polacy, chociaż dzisiaj w ogóle dość uprzejmi, są jednak jeszcze bardzo przywiązani do swego dawnego usposobienia. Są jeszcze Sarmatami czy Dakami przy stole, na wojnie i w szale tego, co nazywają przyjaźnią, a co jest często tylko okropną tyranią. Nie chcą zrozumieć, że jeden wystarcza na jednego i nie wolno iść gromadą zarżnąć kogoś, kto jest sam i ma urazę tylko do kogoś jednego”*.

W lipcu 1766 roku wyjechał z Polski, tym razem spłacając wszystkie długi (od króla Stanisława Augusta dostał na to 200 dukatów, czyli ok. 24000 euro), wyjechał do Wiednia. I stamtąd został wydalony za złamanie prawa przeciwko uprawianiu hazardu. Udał się do Francji, a tam zastał go nakaz opuszczenia kraju (lettre de cachet), wydany przez Ludwika XV prawdopodobnie pod wpływem rodziny markizy d'Urfé.

Skierował się do Hiszpanii. Przebywał w Madrycie, a następnie w Barcelonie, gdzie został uwięziony z powodu romansu z kochanką wicekróla. W więzieniu zaczął pisać *„Odparcie „Historii rządu weneckiego”*, chcąc sobie dzięki tej książce wyjednać powrót do rodzinnego miasta. Od tego czasu skłaniał się coraz bardziej ku pracy literackiej i unikał podejrzanych interesów, które mu psuły reputację. Na tyle poprawił swoje stosunki z rządem weneckim, że otrzymał w ambasadzie paszport, ale granice ojczyzny nadal pozostawały dla niego zamknięte.

Wyjechał z Hiszpanii w grudniu 1768 roku, tym razem z własnej woli. W styczniu 1769 roku, przebywając w Aix-en-Provence, ciężko zachorował na zapalenie płuc. Opiekowała się nim, jak się okazało, służąca Henrietty - jego wielkiej miłości sprzed dwudziestu lat. Casanova nawiązał korespondencję z Henriettą, wówczas już bogatą wdową, która mieszkała w Aix, nadal go kochała, ale nie życzyła sobie spotkania, aby uniknąć plotek. Podczas rekonwalescencji w Aix zawarł też znajomość z Giuseppem Balsamo, znanym później jako Cagliostro.

Przez kolejne pięć lat przebywał w Rzymie, Neapolu i Bolonii. W tym ostatnim mieście opublikował napisaną w trzy dni satyryczną książeczkę *„Kozia wełna o tym, czy rozumem kobiet rządzi macica”* (według Casanovy nie). Jego pamiętniki urywają się z początkiem roku 1774 na opisie pobytu w Trieście, w którym ukończył *„Dzieje niepokoju w Polsce”* - trzypięciotomowy dogłębny opis wydarzeń z lat 1764-1770. Cały czas podejmował wysiłki w celu powrotu do Wenecji, na który mu w końcu zezwolono we wrześniu 1774.

W listopadzie 1774 roku powrócił do ojczystego miasta. Planował się utrzymywać z pracy literackiej: przełożył na włoski Iliadę, wydawał miesięcznik *„Rozmaite broszury”*, w którym zamieścił między innymi fragmenty *„Dziej niepokoju w Polsce”* i opis swojego pojedynku z Branickim, później tygodnik teatralny po francusku *„Poślaniec Talii”* i pomniejszych dzieła. Jednak żadne z tych przedsięwzięć nie przyniosło spodziewanych zysków, więc dla polepszenia swej sytuacji finansowej Casanova został, z miesięcznym wynagrodzeniem 15 dukatów (około 600 euro) jednym z czterech działających w Wenecji tajnych współpracowników tej samej inkwizycji państwowej, która nigdy wtrąciła go do więzienia.

W 1782 roku w pałacu Grimanicz doszło do kłótni o pieniądze pomiędzy Casanovą a niejakim hrabią Carlettim. Po

stronie Carlettiego stanął właściciel domu, Zuan Carlo Grimani, podając w wątpliwość honor Casanovy. Ten zemścił się, wydając satyrę "Ani miłości, ani kobiety", w której pod mitologicznym przebraniem opisał siebie jako nieślubnego syna Michele Grimaniego (ojca Zuana Carlo), a samego Zuana Carlo Grimaniego jako syna innego szlachcica - Sebastiano Giustiniana. Z tego powodu rząd wenecki nakazał mu opuścić miasto, co uczynił 17 stycznia 1783 roku.

Przez kolejne dwa lata podróżował po Europie. W Paryżu na prelekcji o przyszłości transportu balonowego poznał Benjamina Franklina (również masona). Rozważał również wzięcie udziału w wyprawie na Madagaskar. W Wiedniu przez pewien czas pełnił funkcję sekretarza weneckiego ambasadora, Sebastiano Foscariniego.

Po śmierci Foscariniego w 1785 zatrudnił się jako bibliotekarz na zamku Dux (dzisiaj Duchcov) w północno-zachodnich Czechach, należącym do współmasona, hrabiego Karla von Waldsteina. Bezzębny, schorowany Casanova nie czuł się tam szczęśliwy. Służba drwiła z jego staromodnych manier. Jego epoka odchodziła do przeszłości: po rewolucji francuskiej przestał istnieć dwór królewski we Francji, a w 1797 roku Napoleon położył kres niepodległości Republiki Weneckiej.

Za to z czasów pobytu w Dux pochodzi spora część twórczości literackiej Casanovy: "Monolog myśliciela - pamflet wymierzony przeciwko Cagliostrowi", "Moja ucieczka z Więzienia Ołowianego", włączona później do "Historii mojego życia", "Ikosameron" - powieść fantastyczna, opis podróży do wnętrza Ziemi powstały na wiele lat przed Vernem, w którym autor przewidział wynalezienie m.in. samochodu, wiecznego pióra i gazów bojowych; znajdziemy tam także rozwiązanie problemu podwojenia szczęścia - błędne, ale świadczące o rozległości zainteresowań autora. Wszystkie te dzieła, wraz z "Historią mojego życia", napisał Casanova po francusku.

W 1787 roku podczas pobytu w Pradze poznał Mozarta (również masona) i korzystając ze swojego doświadczenia w podbojach miłosnych pomógł libreciście Mozarta, Lorenzo da Pontemu stworzyć tytułową postać opery "Don Giovanni". Zgodnie z legendą był na premierze tej opery.

Casanova zmarł na zakażenie przewodu moczowego 4 czerwca 1798 roku.

https://www.youtube.com/watch?v=mDY9HV_92Es

Najważniejszym dziełem Casanovy jest "Historia mojego życia", spisywana w Dux od roku 1790. Motywy jej powstania wyjaśnia w przedmowie sam autor:

„Ponieważ wiodłem życie, nie myśląc nigdy, że mi kiedyś przyjdzie ochota je opisać, ma ono może ciekawy charakter, którego by z pewnością nie miało, gdybym żył z zamiarem, że je w podeszłym wieku opiszę i, co więcej, opublikuję. W wieku siedemdziesięciu dwóch lat, w roku 1797, kiedy mogę powiedzieć vixi, chociaż jeszcze żyję, trudno mi jest sobie znaleźć rozrywkę przyjemniejszą niż zajmowanie się własnymi przygodami i dostarczanie zanego przedmiotu do śmiechu dobremu towarzystwu, które mię słucha, które mi zawsze okazywało dowody przyjaźni, i w którym się zawsze obracałem. [...] Kiedy sobie przypominam minione przyjemności, odświeżam je, znowu się nimi cieszę i śmieję się ze zmartwień, którym zniósł i których już nie odczuwam. Jako część świata, mówię na wiatr i wyobrażam sobie, że zdaję rachunek ze swoich poczynań, tak jak zarządca zdaje go swemu panu przed odejściem.”

Arthur Symons w roku 1902 tak scharakteryzował tę książkę:

„A jednak te Pamiętniki są być może najważniejszym dokumentem, który posiadamy o społeczeństwie XVIII wieku; są historią niepowtarzalnego życia, niepowtarzalnej osobowości, jedną z największych autobiografii; jako zapis przygód są bardziej zajmujące niż Idzi Blas, czy Monte Christo, czy którekolwiek z fikcyjnych podróży, ucieczek i maskarad w życiu, które napisano je naśladować. Opowiadają historię człowieka, który namiętnie kochał życie tylko ze względu na nie; dla którego kobieta była rzeczywiście najważniejszą rzeczą na świecie, ale któremu nic na

świecie nie było obojętne."

Casanova przekazał na łożu śmierci "Historię swojego życia" i trzy inne rękopisy zięciowi swojej siostry, Carlo Angioliniemu, którego syn, również noszący imię Carlo, sprzedał je w 1821 roku Friedrichowi Arnoldowi Brockhausowi. W 1826 roku nakładem Brockhousa ukazały się "Pamiętniki", jej wersja przerobiona przez Jeana Laforgue, który cenzurował sceny erotyczne i przeinaczał poglądy Casanovy, chrześcijanina i zwolennika *ancien régime'u*, w duchu antyklerykalnym i prorewolucyjnym.

Była to jedyna wersja dostępna ogółowi aż do roku 1960, kiedy wydawnictwa Brockhaus i Plon wspólnie opublikowały "Historię swojego życia" opartą bezpośrednio na rękopisie Casanovy. Pamiętniki zostały w 1834 roku umieszczone na indeksie ksiąg zakazanych przez Kościół katolicki.

18 lutego 2010 Frédéric Mitterrand, minister kultury Francji, ogłosił, że Francuska Biblioteka Narodowa nabyła rękopis "Historii swojego życia". Dzieło można czytać w Internecie.

Obecnie pamięta się Casanovę, wraz z Don Juanem, bardziej jako uosobienie uwodziciela niż jako postać historyczną. Skrupulatni badacze-casanoviści ustalili, że w swoich pamiętnikach wspomina on o intymnych stosunkach ze 122 kobietami. W odróżnieniu jednak od Don Juana - który zresztą jest tylko postacią legendarną - z wieloma z nich pozostawał w trwałych i wartościowych związkach, a wielu znalazł mężów. Znał się na ludziach, więc wybierał dobrze.

Casanova był jednym z pionierów używania płóciennych prezerwatyw jako środka antykoncepcyjnego i chroniącego przed chorobami wenerycznymi.

Na podstawie odnalezionej wśród jego spuścizny kartki, zawierającej prawdopodobnie tytuły rozdziałów usuniętych z pamiętników: „Moje miłostki z Kamilem (w więzieniu)”, „Moja miłość do chłoptasia księcia d'Elbœuf”, „Pederastia z X. w Dunkierce”, „Pederastia z Bazinem i jego siostrami”, oraz kilku pozostałych w pamiętnikach aluzji, przypisuje mu się orientację biseksualną, chociaż on sam w pamiętnikach wyraża się pogardliwie o homoseksualistach.

Z paszportu Casanovy z 1757 roku wiemy, że mierzył 186 cm (6 stóp 3 1/4 cala) wzrostu. Wiadomo także, że miał ciemną karnację skóry, czarne oczy i włosy (które jednak zwykle ukrywał pod peruką).

Casanova - i archetyp, który przyszło mu reprezentować - jest bohaterem wielu filmów. Pierwszy z nich to węgierski film Alfréda Deésyego z 1918 roku, w którym główną rolę grał sam reżyser (w tym filmie wystąpił też m.in. Bela Lugosi). W 1976 roku Federico Fellini poświęcił mu film "Casanova di Federico Fellini" z Donaldem Sutherlandem w roli głównej.

<https://www.youtube.com/watch?v=SKh4wR987ww>

W "Nocy w Varennes" z roku 1982 Ettore Scoli podstarzałego Casanovę zagrał Marcello Mastroianni.

https://www.youtube.com/watch?v=_2u0LjSqrM

W 1991 roku Edouard Niermans nakręcił "Powrót Casanovy" z Alainem Delonem. W roku 2005 młodego Casanovę w filmie w reżyserii Lasse Hallströma zagrał Heath Ledger.

<https://www.youtube.com/watch?v=rSt1NFGgVUs>

- *Mój temat jest moim życiem, moje życie jest moim tematem.*
- *Nic nie odbierze mi tego, że dobrze się zabiłem.*

- *Przyjemność, którą dawałem moim kochankom, stanowiła cztery piąte mojej przyjemności.*
- *Strzeż się tego, kto czytał tylko jedną książkę.*
- *Trzeba mi było odwagi, aby być szczęśliwym...*